

Sygn. akt VII K 764/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2013 roku

Sąd Rejonowy w Opolu Wydział VII Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Amanda Leśniewska

Protokolant sekretarz sądowy Beata Kulik - Śmierotka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Opolu – Anna Jarczevska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 25.10.2012r., 23.11.2012r., 10.01.2013 r., 21.02.2013r.

sprawy

D. P. s. B., A. z d. T., ur. (...) w M.

oskarżonego o to, że:

w dniu 20.01.2012 roku około godziny 17:55 w O. na 99,1 kilometrze Obwodnicy Północnej kierując samochodem osobowym marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że jadąc z kierunku (...) w kierunku ulicy (...) nie zachował ostrożności, nienależycie obserwował przedpole jazdy i najechał na tył jadącego w tym samym kierunku samochodu osobowego marki C. (...) o numerze rejestracyjnym (...) kierowanego przez D. K., a ten pchnięty siłą uderzenia najechał na tył jadącego przed nim samochodu osobowego marki O. (...) o numerze rejestracyjnym (...) kierowanego przez T. H., która wskutek wypadku doznała obrażeń ciała w postaci skręcenia i naderwania szyjnego odcinka kręgosłupa, a powyższe obrażenia stanowią skutki o jakich mowa w art. 157 § 1 k.k.

tj. o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

I. Na podstawie art. 66 § 1 k.k. i 67 § 1 k.k. postępowanie karne wobec D. P. o czyn z art. 177 § 1 k.k. warunkowo umarza na okres próby 2 (dwóch) lat;

II. na podstawie art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 49 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonego do uiszczenia świadczenia pieniężnego w wysokości 500 (pięćset) zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;

III. na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. oraz art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego kwotę 100,00 zł tytułem opłaty oraz kwotę 250,00 zł tytułem części poniesionych w sprawie wydatków, zwalniając oskarżonego na podstawie art. 624 k.p.k. od obowiązku zapłaty reszty poniesionych w sprawie wydatków.

Sygn. akt VII K 764/12

UZASADNIENIE:

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 20 stycznia 2012 roku w piątek przed godziną 18:00 Ł. H. kierował samochodem osobowym marki O. (...). Jechał obwodnicą północną O. z kierunku ulicy (...) w kierunku ulicy (...). O tej porze było już ciemno, padał deszcz ze śniegiem, lekka mżawka, widoczność była ograniczona, było ślisko. Temperatura powietrza wynosiła +2 st. C. Poruszał

się prędkością około 75-80 km/h. Za nim, drugim samochodem O. (...)w dość dużej odległości, jechała jego żona, T. H.. Poruszała się z prędkością około 75-80 km/h. Miała zapięte pasy bezpieczeństwa. Za pojazdem T. H.poruszał się również z prędkością około 75-80 km/h D. K., kierujący samochodem marki C. (...), a za nim jadący pojazdem marki A.D. P.wiozący pasażera, M. S.. D. P.jechał z W.do M.po obronie tytułu inżynierskiego na Politechnice (...). Poruszał się z podobną prędkością jak pozostałe pojazdy w kolumnie, to jest około 75-80 km/h.

Przed zjazdem do Centrum Handlowego (...)Ł. H.zobaczył jakieś migające światła. Okazało się, że jadący z przeciwka samochód osobowy marki M.usił zawrócić i zajmuje pas dla jadących w przeciwnym kierunku, stojąc w poprzek drogi. Kierowca tego samochodu, prawdopodobnie Z. S. (1), podjeżdżał raz do przodu, raz do tyłu i tak kilkanaście razy nie potrafiąc zawrócić. Ł. H.zaczął gwałtownie hamować, odbił jednocześnie kierownicą maksymalnie w lewo. W momencie hamowania wcisnął również pulsacyjnie klakson, aby ostrzec kierowców jadących za nim. Ł. H.zdołał wyhamować tuż przed M., udało mu się także zrobić miejsce dla jadącej za nim żony, która również wyhamowała i znalazła się obok pojazdu męża. Podobnie jadący za T. H.K.zobaczył na kilkaset metrów przed zjazdem Centrum Handlowego światła STOP innych pojazdów i światła awaryjne. Widząc, iż jadące przed nim auta hamują, sam mocno nacisnął pedała hamulca, zjechał do prawej strony jezdni, zdołał wyhamować i zatrzymać się za T. H.. Wówczas to w jego auto uderzył kierujący A. D. P..

Chwilę wcześniej oskarżony zauważył nietypowe zachowanie samochodów z przodu – zwalnianie i zjeżdżanie do osi jezdni. Samochód Ł. H. widział z odległości około 300 m. Sam więc również zjechał do osi jezdni przygotowując się do wyprzedzania rzekomego rowerzysty, o którym wspomniiał mu pasażer i tylko lekko zahamował. Patrząc na to, co dzieje się z przodu, oderwał wzrok od jadącego przed nim C.. Po chwili zorientował się, że samochody gwałtownie hamują, sam wcisnął mocno pedała hamulca. Na manewr ten było już jednak za późno, oskarżony nie zdążył wyhamować i uderzył w stojącego przed nim C..

Pchnięty siłą uderzenia D. K. uderzył w auto T. H., która została rzucona do przodu, potem do tyłu i mocno uderzyła głową w zagłówek. Kierowca M., który nieumiejętnie usiłował zawrócić i zatarasował przeciwny pas ruchu, odjechał.

T. H. zaczęła płakać i uskarżać się na bóle szyi i głowy. Jej mąż, na co dzień kierowca karetki ratunkowej, zaczął stabilizować głowę żony. Zadzwoił po Policję i na Pogotowie. Pokrzywdzona została zawieziona do szpitala i zbadana. W wyniku wypadku doznała skręcenia i naderwania szyjnego docinka kręgosłupa w powyższe obrażenia stanowią skutki o jakich mowa w art. 157 § 1 k.k.

Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Samochód O. (...) T. H., C. (...) D. K. i A. (...) oskarżonego uległy uszkodzeniu.

W dniu 3 grudnia 2011 roku T. H. uległa wypadkowi komunikacyjnemu, w którym doznała urazu kręgosłupa szyjnego, nosiła wówczas przez dwa tygodnie kołnierz ortopedyczny. Po zdjęciu kołnierza leczyła się nadal i w dniu 20 stycznia 2011 roku miała ostatnią wizytę kontrolną w przychodni, w czasie której dowiedziała się, że jest już wyleczona i może wrócić do pracy.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego (częściowo), k. 32, 62, 63, 64

zeznania świadka, D. K., k. 16, 63-64

zeznania świadka, Ł. H., k. 17, 63

zeznania świadka, T. H., k. 19, 63

zeznania świadka, M. S. (częściowo), k. 73-74

dokumentacja medyczna, k. 20, 22

opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, k. 25

informacje z K., k. 67, 68-71

opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego, k. 85-92

zeznania biegłego, k. 95

protokół oględzin miejsca wypadku drogowego, k. 2-3

szkic miejsca wypadku drogowego, k. 4

protokół oględzin pojazdu, k. 5-10

protokół z badania trzeźwości uczestników zdarzenia, k. 11-13

D. P. jest (...) Politechniki (...), nie osiąga żadnych dochodów, pozostaje na utrzymaniu rodziców. Jest bezdzietnym kawalerem. Nie był wcześniej karany.

W postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyjaśniając co do zasady zgodnie z ustalonym stanem faktycznym w sprawie, wyrażając zgodę na wymierzenie uzgodnionej z Prokuratorem kary w trybie art. 335 k.p.k. Odmiennie wyjaśnił jedynie, że pomimo hamowania uderzył w tył jadącego przed nim C., twierdząc więc, że pojazd przed nim był w ruchu.

Przed Sądem D. P. cofnął zgodę na skazanie w trybie art. 335 k.p.k. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że podczas tego zdarzenia z niewiadomych dla niego względów sprawa została rozdzielona na dwie części, a cały przebieg polegał na tym, że samochodowi jadącemu jako pierwszy w ich kolumnie została zajechna droga przez samochód jadący w przeciwnym kierunku. Kierujący tym pojazdem próbował zawrócić, zajechnanie drogi skutkowało gwałtownym hamowaniem samochodów w ich kolumnie, w związku z czym wszystkie samochody po kolei musiały wykonywać niebezpieczne hamowanie na śliskiej nawierzchni. Kierujący pierwszym z samochodów w kolumnie zjechał do osi jezdni, próbując wyminąć samochód stojący na poboczu, dwa następne samochody – w tym oskarżonego – nie miały miejsca, by zjechać, co było spowodowane tym, że jego kolega chwilę przed zdarzeniem poinformował oskarżonego, że widzi światła i na poboczu jest rowerzysta. D. P. zjechał do osi jedni, chciał upewnić się, czy może bezpiecznie wyprzedzić rowerzystę, oderwał na chwilę wzrok od samochodów przede nim, które zaczęły awaryjne hamowanie, to uniemożliwiło mu bezkolizyjne hamowanie. Miał możliwości zjechania na prawe pobocze, ale miał na uwadze słowa kolegi o rowerzyscie, nie chciał go narażać, stwierdził, że bezpieczniejsze będzie uderzenie w tył samochodu przede nim.

Stwierdził, że nie wie, czy kierujący C. uderzył swoim autem w kolejne z tego powodu, że nie wyhamował sam, czy też z tego, że oskarżony w niego uderzył.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego, k. 32, 62, 63, 64

dane o karalności, k.

dane osobopoznawcze, k. 34

Sąd zważył, co następuje:

Wobec całości zebranego z sprawie materiału dowodowego, вина i sprawstwo oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu nie mogą budzić wątpliwości.

W ustalaniu stanu faktycznego sprawy Sąd oparł się na całokształcie zebranych w sprawie dowodów, w tym osobowych źródeł dowodowych, dokonując ich swobodnej oceny kierując się wskazaniem zawartymi w art. 7 k.p.k., wedle którego organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego w części, w pełni zaś na zeznaniach pokrzywdzonej T. H., świadków Ł. H., D. K., i znów częściowo na zeznaniach M. S.. Sąd uwzględnił wymienione w ustaleniach dowody z dokumentów i opinii, w szczególności oparł się na dokumentach dotyczących miejsca wypadku, w tym na protokołach oględzin i szkicu sytuacyjnym miejsca zdarzenia, jak również oparł się na pełnych, jasnych i rzetelnych opiniach biegłego lekarza medycyny sądowej A. J. (2) i biegłego z zakresu ruchu drogowego Z. Ż..

Ustalając stan faktyczny Sąd również dał wiarę pozostałym dowodom zgromadzonym w aktach sprawy, a ujawnionym w oparciu o treść art. 394 § 1 i 2 k.p.k.

Sąd dał wiarę w szczególności dowodom z dokumentów zebranych w toku postępowania wymienionych w ustaleniach stanu faktycznego jak np. danych o karalności i co do sytuacji majątkowej i życiowej oskarżonego jako dowodach uzupełniających w stosunku do osobowych źródeł dowodowych, których wiarygodności i rzetelności nie podważyła żadna ze stron procesu, a które nie wzbudziły też uzasadnionych wątpliwości Sądu co do zgodności z prawdziwym stanem rzeczy. Pomiędzy powyższymi dowodami nie zachodziły żadne sprzeczności, co pozwoliło Sądowi na ustalenie w istocie bezspornego stanu faktycznego w zakresie, w jakim dowody te zostały dopuszczone.

Zdaniem Sądu zeznania T. H., Ł. H. i D. K. są spójne, konsekwentne i niesprzeczne oraz w pełni ze sobą korespondują. W ocenie Sądu nie były podyktowane żadną inną okolicznością aniżeli wyłącznie chęcią przedstawienia okoliczności zdarzenia wiernie i zgodnie z jego faktycznym, rzeczywistym przebiegiem. Tym zeznaniom Sąd dał w pełni wiarę.

Zeznania M. S. i wyjaśnienia oskarżonego D. P. Sąd wykorzystał w części. Mogły one stanowić podstawę ustaleń faktycznych jedynie w tych fragmentach, które znalazły potwierdzenie w obiektywnych dowodach wskazanych powyżej lub nie zostały podważone wiarygodnymi dowodami. Dotyczy to prawie całej treści wyjaśnień oskarżonego i zeznań M. S. poza wyjątkami opisanym poniżej, w tym jednym istotnym w punktu widzenia sprawy elementem. Otóż obydwaj twierdzili, iż pojazd poprzedzający A. (...), to jest C. (...) kierowany przez D. K., był w ruchu, Sąd natomiast ustalił, iż D. K. zdołał wyhamować przed przeszkodą, to jest pojazdem T. H., zatrzymał się i dopiero wtedy został uderzony przez oskarżonego. Okoliczność ta jest bardzo znacząca. Oskarżony bowiem twierdził, że to nie on sprowadził niebezpieczną sytuację na drodze, ale kierujący M. (prawdopodobnie Z. S. (1)), on sam zaś – jak i pozostali kierowcy poruszający się w kolumnie, stał się tylko mimowolną ofiarą niebezpiecznych manewrów wykonywanych przez tamtego. Zdaniem Sądu ustalenie, iż wszyscy kierowcy jadący się przed D. P. zdołali wyhamować przed przeszkodą, jaką stanowił tarasujący pas ruchu M., a więc tak Ł. H., jak i T. H. oraz D. K., nie udało się to zaś tylko oskarżonemu, świadczy o tym, iż stan niebezpieczeństwa na drodze stworzony przez Z. S. ustał, zanim oskarżony uderzył w C. (...), stwarzając tym samym nowe niebezpieczeństwo w ruchu drogowym przez niedostateczne obserwowanie przedpola i nie zachowanie ostrożności. Słusznie zatem zdarzenie zaistniałe w dniu 20.01.2012 roku zostało przez funkcjonariuszy Policji rozdzielone na dwa etapy. O tym, że kierowca C. zatrzymał się przed przeszkodą, świadczą nie tylko wiarogodne zeznania D. K., ale i ustalenia biegłego. Biegły stwierdził, że kierujący pojazdami O. (...) i C. (...) przed zderzeniem wykonywali manewr hamowania i **zatrzymania**. Natomiast obok dowodów osobowych to wielkość odkształceń i położenie powypadkowe samochodów pozwalało biegłemu przyjąć, iż w chwili poprzedzającej zderzenie, hamowany samochód osobowy marki A. (...) **najechał na stojące już** samochody C. (...) D. K. i O. (...) T. H.. Twierdzenie zatem oskarżonego i M. S. jakoby kierowca C. (...) nie stał, ale był w ruchu w chwili poprzedzającej uderzenie, nie znajduje odzwierciedlenia w zebranych materiale dowodowym. Sąd stwierdził zatem, iż złożone w tym zakresie zeznania świadka – kolegi oskarżonego – miały służyć jedynie udzieleniu pomocy oskarżonemu w uniknięciu odpowiedzialności karnej za zaistniały czyn w imię źle pojętej zasady solidarności koleżeńskiej, nie zaś temu, aby zaistniałą rzeczywistość przedstawiać zgodnie z prawdą.

Znamienne są także te zeznania świadka M. S.: „Okazało się, że wszystkie samochody **zatrzymały się** w momencie. (...)Jednocześnie zobaczyłem światła stopu, włączony kierunkowskaz i jedno czerwone światło z prawej strony drogi, to mogła być **odległość 300 m**. Te auta **poruszały się, a nie stały**, zatrzymały się awaryjnie, jak ja zobaczyłem światła stopu, kolega też zaczął zwalniać, **nie przypuszczałem, że mogą się tak szybko zatrzymać**. Od poprzedniego auta zachowaliśmy odległość bezpieczną moim zdaniem, ale nie potrafię jej określić. Wszystkie auta w kolumnie poruszały się z taką samą prędkością”. Z jednej strony więc świadek twierdzi, że samochody „poruszały się, a nie stały” przed zderzeniem, w innym miejscu zaś wyraża swoje zdziwienie, że zdołały się zatrzymać, co powoduje, że jego zeznania uznać należy za niespójne i niekonsekwentne.

Mając na uwadze powyższe nie zasługuje więc na wiarę to twierdzenie oskarżonego, w którym twierdzi on, że nie miał miejsca, by zjechać, co było spowodowane tym, że jego kolega chwilę przed zdarzeniem poinformował go, że widzi światła i na poboczu jest rowerzysta i że teoretycznie miał możliwości zjechać na prawe pobocze, ale miał na uwadze słowa kolegi o rowerzyście, nie chciał go narażać, stwierdził, że bezpieczniejsze będzie uderzenie w tył samochodu przed nim. Należy zwrócić uwagę, że kierowca C. (...)D. K.zjechał **maksymalnie na prawo**, a zatem oskarżony siłą rzeczy powinien raczej próbować zjechać maksymalnie w lewo (ustawiając się w „jodelkę”, w którą swoje pojazdy układali kierowcy przed nim), nie zaś na prawe pobocze, gdzie był już przecież C.. Twierdzenie zatem oskarżonego o świadomym podjęciu decyzji uderzenia w poprzedzający go pojazd celem ochrony rzekomego rowerzysty nie polega na prawdzie. Zdaniem Sądu oskarżony więc zwyczajnie się „zagapił” i po prostu nie zdążył wyhamować przed przeszkodą. Zaskoczony sytuacją był przecież także M. S.. A wobec faktu, iż to jedno czerwone światło z prawej strony drogi świadek widział z odległości ok 300m i na tej podstawie uznał, że prawym poboczem porusza się rowerzysta, to trudno uwierzyć, iż to tego właśnie tak oddalonego rowerzystę chronić chciał D. P.. W tym zakresie zarówno zatem wyjaśnienia oskarżonego jak i zeznania świadka uznać należy za niespójne i nielogiczne.

Zdaniem Sądu zatem przyjąć należy, że nieprzyznanie się oskarżonego do zarzucanego mu czynu stoi w sprzeczności z wiarygodnymi spójnymi, logicznym i obiektywnymi dowodami, którym Sąd dał wiarę. Zdaniem Sądu wyjaśnienia w tym zakresie potraktować należy jedynie jako emanację przysługującego oskarżonemu prawa do obrony, mającą na celu uniknięcie lub zmniejszenie odpowiedzialności karnej, której jednak nie można przydać waloru wiarygodności, a tym samym nie mogła ona posłużyć Sądowi do ustalenia stanu faktycznego i nie mogła mieć wpływu na ustalenie osoby odpowiedzialnej za zaistniałe zdarzenia.

Co do pozostałych źródeł dowodowych niniejszego postępowania wskazać należy, że za rzetelne i jasne Sąd przyjął opinie biegłych załączone do akt sprawy. Zaznaczyć w tym miejscu należy, że opinia biegłego Z. Ż. jest pełna, jasna, rzeczowa i stanowcza i nie budziła żadnych wątpliwości Sądu w zakresie ustaleń biegłego, znajdując odzwierciedlenie w zdecydowanej większości pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie.

W ocenie Sądu opinia biegłego specjalisty z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych została sporządzona w sposób bardzo dokładny, rzetelny, a nadto nie budzący wątpliwości i obrazuje w całej rozciągłości okoliczności zdarzenia z dnia 20.01.2012 roku. W szczególności na jej podstawie jednoznacznie można stwierdzić, w jaki sposób doszło do przedmiotowego wypadku. Powyższa opinia została również uzupełniona w trakcie przesłuchania biegłego na rozprawie, gdzie zarówno oskarżony jak i oskarżyciel publiczny mogli bezpośrednio uzyskać odpowiedzi na wszelkie wyłaniające się – ich zdaniem – wątpliwości. Biegły przy ustalaniu okoliczności zdarzenia uwzględnił wszelkie możliwe warianty dotyczące przyczyn i przebiegu wypadku drogowego, co niewątpliwie wpłynęło na to, że wskazaną opinię należało uznać za pełną i całkowicie jasną. Pomimo, że Sąd z natury nie dysponuje wiadomościami specjalnymi, które są niezbędne w okolicznościach niniejszej sprawy, to był w stanie dokonać pogłębionej analizy ustaleń zawartych w opinii biegłego Z. Ż. w zakresie rzeczywistego przebiegu zdarzenia, przez to, że biegły okoliczności sprawy i aspekty kolizji na drodze wyjaśnił w trakcie przesłuchania przed Sądem. Wskazać również należy, że biegły sporządził swoją opinię na podstawie własnych pomiarów, jak i obserwacji miejsca zdarzenia oraz po przeprowadzeniu symulacji czasowo przestrzennej w miejscu wypadku. Wszystkie powyższe okoliczności pozwalają uznać sporządzoną przez biegłego Z. Ż. opinię za pełną, jasną, spójną i logiczną.

Opinia z zakresu medycyny sądowej A. J. (2) potwierdza zakres i charakter obrażeń ciała odniesionych przez T. H.. Znalazło to potwierdzenie w dokumentacji medycznej dotyczącej leczenia pokrzywdzonej i nie budzi żadnych wątpliwości Sądu. Wskazać należy, iż choć T. H. doznała wcześniej wypadku drogowego w grudniu 2011 roku, to jednak w momencie zdarzenia z dnia 20.01.2012 roku była już całkowicie zdrowa, jako, że po weekendzie miała wrócić do pracy.

Informacje z karty wypisu z Izby Przyjęć pokrzywdzonej ze Szpitala Wojewódzkiego w O., dokumentacja medyczna z wizyt w poradni ortopedycznej i neurologicznej, jak i opinia powołanego w sprawie biegłego nie pozostawiają wątpliwości co do skutków zachowania się oskarżonego. W ocenie Sądu obrażenia, jakich doznała pokrzywdzona, były wynikiem nieostrożnego prowadzenia pojazdu przez oskarżonego.

Powołany w sprawie biegły z zakresu ruchu drogowego ponad wszelką wątpliwość ustalił, że do zderzenia doszło w wyniku **spóźnienia decyzji o hamowaniu przez D. P.**, bądź parametry ruchu były inne niż te, które przedstawił oskarżony – to znaczy poruszał się z prędkością znacznie przewyższającą 75 km/h (to jest np. 110-120 km/h) lub odległość od poprzedzającego go samochodu była znaczącą małą (to jest rzędu około 10-20 km). W zachowaniu się na jezdni D. K. i T. H. biegły nie dopatrywał się nieprawidłowości. Natomiast jeśli kierujący samochodem marki M. rzeczywiście manewrując na jezdni zmusił kierujących do nagłego hamowania, naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym.

Biegły zwrócił uwagę na istotną okoliczność, iż świecące się światła pozycyjne i STOP powinny być widoczne w warunkach zaistnienia wypadku z odległości minimum **150-200 m**.

Biegły wyliczył, iż zakładając zgodnie z twierdzeniami oskarżonego, iż poruszał się z prędkością około 75 km/h, to odległość, jaką powinien utrzymywać od poprzedzającego pojazdu aby zatrzymać pojazd przed przeszkodą, powinna być wynosić około 32 m (k. 92). Skoro zaś utrzymywał on odległość od poprzedzającego go pojazdu rzędu około 70 m, to miał aż nadto miejsca, aby zatrzymać się przed przeszkodą w kolumnie pojazdów.

Konkludując Z. Ż. rozstrzygnął, że oskarżony **prawidłowo reagując miał możliwość uniknięcia wypadku**. Skoro nie uczynił tego, to oznacza, że **znacząco opóźnił manewr hamowania**.

Wprawdzie biegły nie wykluczył możliwości, że parametry ruchu były inne niż te, które przedstawił oskarżony – to znaczy poruszał się on z prędkością znacznie przewyższającą 75 km/h (to jest np. 110-120 km/h) lub odległość od poprzedzającego go samochodu była znaczącą małą (to jest rzędu około 10-20 km) to jednak zdaniem Sądu nie ma podstaw, aby w zakresie prędkości, z jaką poruszał się oskarżony, czy też odległości, jaką utrzymywał od poprzedzającego go C. (...), poczynić ustalenia inne aniżeli deklarowane przez oskarżonego. Wprawdzie świadek D. K. twierdził, że auto oskarżonego poruszało się „niebezpiecznie” szybko, to jednak nie należy tracić z pola widzenia, iż zaobserwował to z perspektywy osoby nie pozostającej w ruchu, a zatem każdy pojazd w ruchu z jego perspektywy musiał poruszać się szybko, tym bardziej, iż za chwilę miał uderzyć w świadka.

Do zderzenia doszło zatem z tego powodu, iż oskarżony – jadący z bezpieczną prędkością około 75 km/h i w odpowiedniej odległości od poprzedzającego go pojazdu (ok 70m) – nie dość uważnie obserwował sytuację na drodze, w efekcie czego spóźnił się z reakcją hamowania. Sam oskarżony przyznał, że w reakcji na manewry kierowców z przodu kolumny lekko hamował, a potem oderwał wzrok od poprzedzającego go pojazdu. W konsekwencji D. P. nie zauważył nawet, że kierowca C. zatrzymał się przed nim i najechał na niego z prędkością około 30 km/h.

Zdaniem Sądu zatem ustalony stan faktyczny ponad wszelką wątpliwość pozwolił ustalić, iż D. P. dopuścił się czynu zabronionego polegające na tym, że w dniu 20.01.2012 roku około godziny 17:55 w O. na 99,1 kilometrze Obwodnicy Północnej kierując samochodem osobowym marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że jadąc z kierunku (...) w kierunku ulicy (...) **nie zachował ostrożności, nienależycie obserwował przedpole** jazdy i najechał na tył jadącego w tym samym kierunku samochodu osobowego marki C. (...) o numerze rejestracyjnym (...) kierowanego przez D. K., a ten pchnięty siłą

uderzenia najechał na tył jadącego przed nim samochodu osobowego marki O. (...) o numerze rejestracyjnym (...) kierowanego przez T. H., która wskutek wypadku doznała obrażeń ciała w postaci skręcenia i naderwania szyjnego odcinka kręgosłupa, a powyższe obrażenia stanowią skutki o jakich mowa w art. 157 § 1 k.k., czym wypełnił znamiona występku z art. 177 § 1 k.k.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego Sąd wziął głównie pod uwagę sposób i okoliczności czynu, jak również rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Oskarżony popełnił przestępstwo nieumyślne polegające na naruszeniu wiążących go, jako kierowcę reguł ostrożności, polegających na unikaniu wszelkiego działania (zaniechania), które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego. Oceniając natomiast stopień winy oskarżonego należało uwzględnić jego wiek, poziom wiedzy i doświadczenia życiowego oraz sytuację motywacyjną. W ocenie Sądu oskarżony nie znajdował się w niezwykłej sytuacji motywacyjnej, przeciwnie - nic nie stało na przeszkodzie, aby uczynił zadość wiążącym go regułom ostrożności, zachował się poprawnie na drodze, a tym samym powstrzymał się od popełnienia zabronionego czynu. Zwrócić należy jednak uwagę, że czyn zarzucany mu oskarżony popełnił nieumyślnie z powodu chwilowej dekoncentracji i nienależytego obserwowania sytuacji na drodze, którą jechał, a co być może wynikało z podekscytowania wywołanego obroną tytułu inżynierskiego na Politechnice. Ponadto warto również podkreślić, że oskarżony nie był do tej pory karany, prowadzi ustabilizowany tryb życia, który do chwili obecnej pozostawał bez zarzutu. Biorąc pod uwagę powyżej wskazane okoliczności należy stwierdzić, iż charakteryzują się one znaczną przewagą elementów łagodzących, co powoduje, że zarówno wina oskarżonego jak i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne – w rozumieniu art. 66 § 1 k.k. Powyższe okoliczności pozwalają przyjąć, że zachowanie oskarżonego stanowiło w istocie wyjątkowy incydent w jego życiu, który się więcej nie powtórzy. Obrażenia jakich doznała pokrzywdzona nie były znaczne, gdyż nie doznała złamań ani poważniejszych obrażeń istotnych organów wewnętrznych. Dodatkowo Sąd wziął pod uwagę postawę pokrzywdzonej i zeznania jej męża. Otóż osoby te nie winią oskarżonego za zaistniały czyn, ale odpowiedzialnością obarczają wyłącznie kierowcę M. (prawdopodobnie Z. S. (1)), który nieumiejętnie zawracał i stanął w poprzek drogi, a którego pomimo prób nie udało się przesłuchać w sprawie (k. 79). T. H. przed Sądem wprost zeznała: „Dla mnie ten chłopak nie jest winien, jak ja i ten pan, który był za mną, znaleźliśmy się w nieodpowiednim miejscu i chwili, mam żal, że te samochody popchały mnie na ten samochód, który zawracał. Chciałabym prosić o jego uniewinnienie i ściganie prawdziwego sprawcy wypadku”. Ł. H. na rozprawie stwierdził: „Zacząłem hamować, widziałem, że idąc prostym torem, nie uda mi się wyhamować, skręciłem w lewo, znalazłem się na przeciwnym pasie, dzięki temu manewrowi wszyscy nie wylądowaliśmy na tym samochodzie, winna byłaby ta osoba, a nie Bogu ducha winny oskarżony”.

Stąd też Sąd uznał, że warunkowe umorzenie postępowania w niniejszej sprawie będzie instytucją najbardziej adekwatną w stosunku do popełnionego przez oskarżonego czynu. Sąd stanął na stanowisku, że wszystkie przesłanki art. 66 § 1 k.k. zostały spełnione. Wedle tego przepisu Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Stąd też taką instytucję probacyjną Sąd w niniejszej sprawie zastosował, uznając przy tym, że wobec oskarżonego cele zapobiegawcze i wychowawcze spełni okres próby w wymiarze dwóch lat, a oskarżony uzna całe zdarzenie za nauczkę i przestrożę na przyszłość. Określony przez Sąd okres próby pozwoli w sposób wystarczający kontrolować zachowanie oskarżonego i ewentualnie zweryfikować postawioną przez Sąd pozytywną prognozę kryminologiczną. W ocenie Sądu znaczną dolegliwością dla oskarżonego, która częściowo przejęła już funkcje kary, jaką można by mu w przedmiotowej sprawie wymierzyć, stanowiła sama konieczność występowania przed sądem w charakterze oskarżonego.

Dla realnego uzmysłowienia oskarżonemu, iż jego czyn był naganny z punktu widzenia prawa i norm społecznych, Sąd zdecydował się na podstawie przepisu art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 49 § 1 k.k. na zasądzenie od niego świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 500 zł. Zasądzając powyższe świadczenie Sąd przede wszystkim miał na uwadze, aby oskarżony mógł w pewnym chociaż

stopniu zadośćuczynić osobom, które doznały krzywdy z powodu naruszenia bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez innych uczestników ruchu, a które to zagrożenie bezpieczeństwa oskarżony swoim obecnym czynem również stworzył.

Ustalając wysokość tego fakultatywnego świadczenia Sąd kierował się obecną sytuacją majątkową oskarżonego jak również jego możliwościami zarobkowymi.

Celem wszystkich zastosowanych względem oskarżonego w tym przypadku środków było przede wszystkim sprawienie, by oskarżony w przyszłości nie popełnił więcej tego typu występku, wynikających często ze zwykłej nieuwagi. Wobec faktu, że przestępstwo popełnione przez oskarżonego stwarza co do zasady zagrożenie dla innych uczestników ruchu ważniejsza w ocenie Sądu była idea prewencji indywidualnej, aniżeli nieuzasadniona i surowa chęć odwetu. Całokształt zastosowanych wobec D. P. instytucji skłania Sąd do przekonania, że cele prewencji indywidualnej, cele wychowawcze i zapobiegawcze zostaną osiągnięte, a oskarżony nie popełni już więcej przestępstwa.

Rozstrzygnięcie, co do kosztów uzasadnione jest treścią art. 627 k.p.k. oraz art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych. Opłata w niniejszej sprawie Sąd ustalił na 100 zł, a poniesione w sprawie wydatki to wydatki określone w art. 618 k.p.k. i rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym poniesione w postępowaniu przygotowawczym i w postępowaniu sądowym. Na koszty te złożyły się zatem wydatki dotyczące doręczeń pism sądowych, uzyskania danych o karalności oskarżonego, wykonania badań i opinii biegłych oraz wskazana wcześniej opłata. Obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi w części wynika z faktu, że jest on je w stanie ponieść w orzeczonej wysokości, natomiast zwolnienie z pozostałej części wynika z zasad słuszności i z uwzględnienia całokształtu obciążeń finansowych oskarżonego wynikających z niniejszego wyroku.